



Podziemny Rynek ma 6 tys. mkw. Autorami wystawy są Mieczysław Bielawski, Tomasz Salwierz i Marcin Pietuch



MIECZYŚLAW BIELAWSKI

Właściciel i dyrektor kreatywny
ART Film Management

Jego firma wraz z firmą animacji 3d – NO LABEL – odpowiada za wykonanie części multimedialnej wystawy „Podziemny Kraków” umiejscowionej pod krakowskim rynkiem. Skończył historię porównawczą religii na Uniwersytecie Jagiellońskim. W zespole konsorcjum TRIAS odpowiada za część związaną z realizacją filmów fabularyzowanych. Wykonywał liczne prace komercyjne i produkcje filmowe dla takich klientów, jak: Statoil, Samsung, Canon, Fujifilm, Sony i Getinbank.

Spektakl wrażeń

Na początku września będziemy mogli oglądać w Krakowie pierwsze w Polsce i wyjątkowe w skali światowej podziemne muzeum.

Wystawa „Śladami europejskiej tożsamości Krakowa” będzie multimedialnym widowiskiem, podróżą w czasie. Zwiedzający nie tylko zobaczą, ale także dotkną historii z początków miasta. W parku archeologicznym, osiem metrów pod powierzchnią Rynku Głównego, zobaczymy niespotykany w Europie przekrój wielkiego, tętniącego życiem średniowiecznego Krakowa. Odnalezione zabytki świadczą o ciągłości handlu, który w tym miejscu trwa nieprzerwanie od ponad 800 lat.

Na gości muzeum czeka prawdziwy teatr wrażeń, oddziałujący na wszystkie zmysły. Wystawa zaczyna się w szklanej windzie, która zanurza się w pokryte starodrukiem ściany. Po chwili jesteśmy w szatni, gdzie słychać gwar wielu głosów w różnych językach. Po zostawieniu zbędnej odzieży wchodzimy w wąski korytarz. Gwar narasta. Słychać odgłosy targującego się tłumu, z wolna przerażające się w zrozumiałe słowa: „Kup koooooszyk!”, „Skrzyyyyynie z dębiny!”, „Pierścienie w dobrej cenie!”, „Złoto miękkie, najwyższej próby”. Słychać czeski, niemiecki, a nawet angielski z czasów Szekspira.

Przechodzimy przez wąski korytarz, między delikatnymi suknammi spływającymi z sufitu. Tu czeka nas pierwsza niespodzianka. W ciemności na ekranie z pary wodnej rozgrywa się scena z filmu. Na pierwszym planie kobieta niesie w koszu owoce, po prawej i lewej stronie stoją kramy, gdzie różni kupcy zachwalają i sprzedają swoje towary, rzeźmieszek patrzy na sakwę bogatego pana, z tyłu kaznodzieja nawołuje ludzi do pokuty, cytując św. Jana. Słychać jazgot i odgłos średniowiecznej muzyki granej przez kilku grajków

i lokalnego minstrela. W kramach kipi od towarów. Dostrzegamy barwne sukna, wielkie bursztyny, masywne skrzynie, malowane meble. Scena trwa ok. minuty, po czym nagle strażnik miejski, który stoi tuż przy wejściu, podchodzi do nas i gestem zaprasza do środka.

Ekran z pary wodnej nie stanowi dla nas bariery. Wchodzimy przez niego do właściwej przestrzeni muzeum. Świadek ziemny przyciąga wielokolorowym spectrum światła – pokazem laserowego datowania warstw. Przez szklaną podłogę widać plastycznie uformowaną mapę handlu w Europie z XV w. Stajemy nad Tatrami, a z głośnika strumieniowego słychać wicher wiejący w górach. Krok dalej miniaturowy Kraków – odległy hejnał dociera do uszu – po prawej ortodoksyjny chór Kijowa, w tyle malutka Praga. Wszystko jak w kryształowej kuli. Gdy stawiamy nogę nad morzem – słychać szum fal i krzyjące mewy.

Nad mapą znajduje się pierwsza wielka droga, za nią widać piękny pejzaż, który wygląda jak malowidło z epoki. Wśród wierzb, pól i borów pokrywających delikatne pagórki powoli jedzie wypełniony towarami wóz kupiecki. Na horyzoncie, u celu podróży, widać średniowieczny Kraków z murami i okalającą go Wisłą. Na kolumnach, które stanowią

podpory całej przestrzeni, są się cztery wbudowane ekrany dotykowe, gdzie możemy prześledzić początki handlu i jego rozwój

Wystawę „Podziemny Kraków” przygotowuje firma Trias SA

przez wieki. Na ścianie eksponaty – w wiszących, półokrągłych przezroczystych gablotach – opowiadają historię znalezionych pod rynkiem tysięcy przedmiotów. A to dopiero początek wystawy, zapowiedź niezwyklej podróży w czasie, na którą warto się wybrać.

